

Nieposłuszna flądra

tekst: Marta Berowska

ilustracje: Zdzisław Byczek

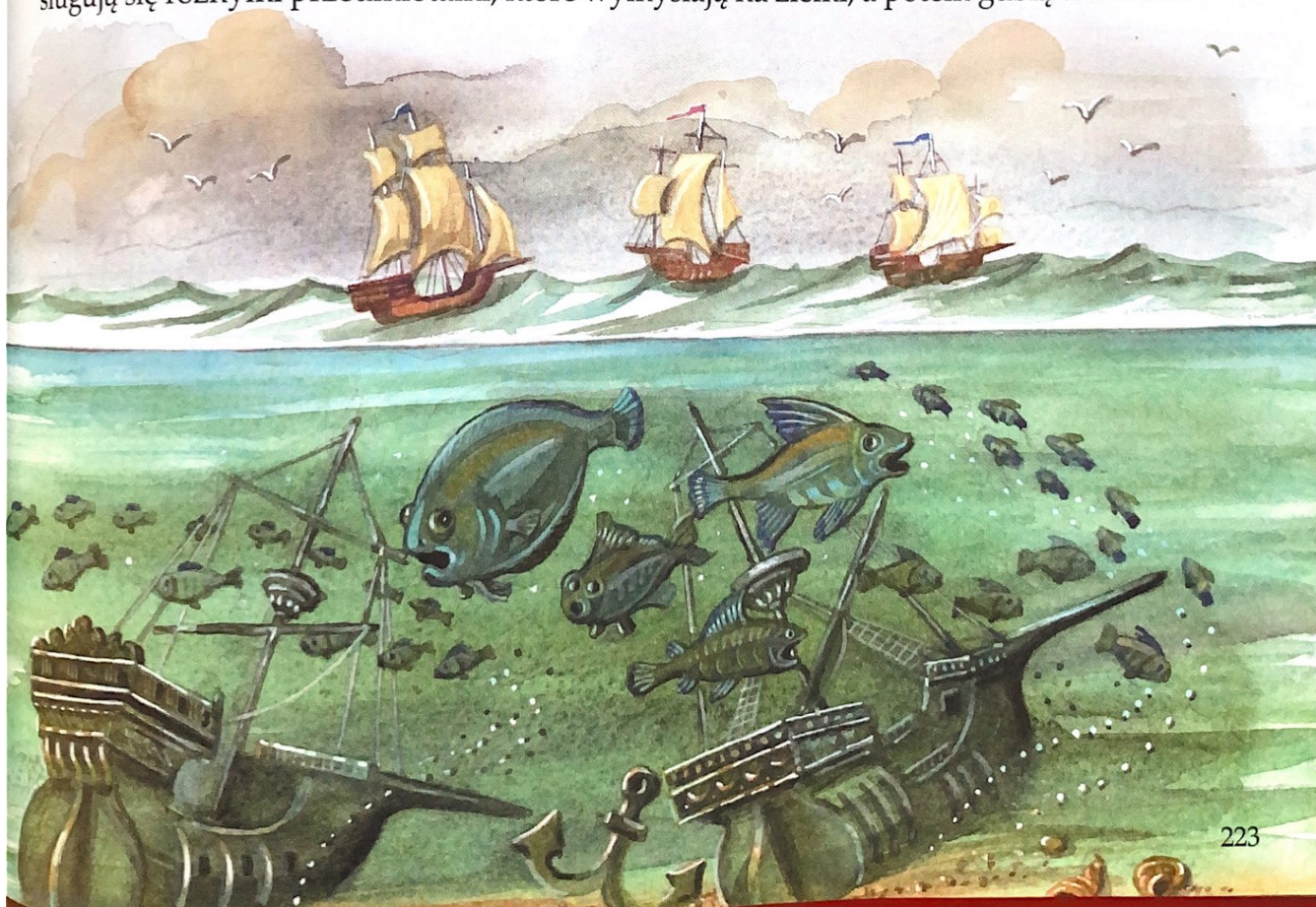


Dawno, dawno temu żyło sobie w morzu bardzo dużo ryb. Wszystkie pływały wśród podwodnych skał i roślin, odwiedzały rafy koralowe i oblodzone brzegi krain Północy. Wszystkie były podobne do siebie i wszystkie żyły w zgodzie ze sobą i nie zwracały uwagi na to, co się dzieje na powierzchni wody. A po morzach pływały statki, popychane siłą wiatru dmuchającego w żagle. Czasami zdarzało się, że kiedy wiatr wiał zbyt mocno, statki przewracały się i tonęły. Osiadały wtedy na dnie morza i leżały tam długie lata. Razem ze statkami tonął cały ich ładunek: dzbany z winem i oliwą, skrzynie z porcelanowymi naczyniami, metalowe zbroje i worki pełne zboża. Wśród zatopionych przedmiotów zdarzały się także bogato zdobione kufry, pełne złota i drogocennych klejnotów.

Wszystkie ryby omijały wraki zatopionych statków. Neptun stale im powtarzał, że by nigdy nie podpływały do leżących na dnie morza wraków, i cierpliwie tłumaczył:

– Wraki statków i wszystkie rzeczy, które z nich wypadły, należą do człowieka. Być może ludzie przyłyną kiedyś po nie i wyłowią je z morskiego dna. Muszę więc pilnować ludzkich skarbów i dlatego zabraniam wam, rybom, zbliżać się do nich...

W tamtych dawnych czasach żyła również wśród ryb pewna mała flądra. Flądra ta była bardzo wścibską rybką i nigdy nie mogła opanować ciekawości. Wciąż podpływała do zatopionych statków i przyglądała się leżącym tam przedmiotom. Koniecznie chciała wiedzieć, do czego służyły ludziom te wszystkie rzeczy. Na próżno stare, mądre ryby tłumaczyły małej flądrze, że to nie jej sprawa. Mówiły, że ludzie często posługują się różnymi przedmiotami, które wymyślają na ziemi, a potem gubią w morzu.





I że ludzi w ogóle trudno czasem zrozumieć, bo robią dużo dziwnych rzeczy, często nie wiadomo po co.

– Ja chcę wiedzieć, co to jest – mówiła flądra, uparcie trącając pyszczkiem żółte krążki, ozdobione błyszczącymi kamieniami.

– To są pierścienie – odpowiedział stary łoś, który przemierzył wiele mórz i niejedno widział.

– A te większe krążki, co to jest? – pytała dalej flądra.

– To są bransolety, którymi ludzie ozdabiają ręce – odpowiedział łoś.

– Po co ozdabiają ręce? Do czego im to potrzebne? – flądra zadawała ciągle nowe pytania, aż stary łoś stracił cierpliwość:

– Zajmij się, moja droga, swoimi sprawami. Żadna porządna ryba nie zadaje tylu niepotrzebnych pytań.

– Ja chcę wiedzieć! I ja chcę to mieć! – upierała się flądra, trącając pyszczkiem stertę złotych monet.

– Po co ci to? Na dnie morza pieniądze ci się nie przydadzą – powiedział wreszcie łoś i odpłynął do dalekich krajów.

Mała flądra wciąż nie chciała w to uwierzyć. Kręciła się przy wrakach statków, myszkowała we wszystkich zakamarkach i bawiła się błyszczącymi przedmiotami. Zapomniała przy tym zupełnie o zakazie Neptuna. Inne ryby trzymały się od niej z daleka. Czasami tylko duże, przemądrzałe dorsze podplwały do małej flądry i pytały ją, czy już została ukarana za nieposłuszeństwo, czy jeszcze nie.

– Głupstwa opowiadacie – mówiła flądra niegrzecznie. – Nic mi nie grozi. Ja tylko oglądam różne skarby, a jeśli zechcę, to sobie coś wezmę i już... Dorsze kręciły głowami i zaniepokojone odpływały, żeby kara, która niechybnie spotka flądre, nie spadła także i na nie.

Aż pewnego razu mała flądra odpłynęła daleko w nieznaną część morza, gdzie nie było znajomych ryb. W głębinie, gdzie mieszkały tylko kraby i ślimaki, odnalazła okręt tak stary, że jego burty rozpadały się na kawałki.



We wnętrzu okrętu flądra spotkała kilka swoich sióstr, które szukały tu różnych przysmaków. Znalazła też niezwykłą skrzynię, bogato rzeźbioną i ozdobioną błyszczącymi kamieniami.

– Oto skrzynia w sam raz dla mnie. Właśnie takiej szukałam! – zawołała z zachwytem mała flądra.

Zaczęła trącać skrzynię pyszczkiem i ogonkiem, próbowała ją przesunąć i odwrócić, ale skrzynia była ciężka, a jej wieko zatrzaśnięte.

Widząc zachowanie małej flądry, kuzynki rybki podpłynęły bliżej, żeby przypomnieć jej o zakazie Neptuna. Nieposłuszna flądra tylko się uśmiechnęła i powiedziała:

– Moje drogie siostry, pomóżcie mi otworzyć tę skrzynię. Są w niej niezwykle skarby, a gdy uchylimy wieko, będziemy mogli je zobaczyć.

– No, jeśli tylko zobaczyć, to czemu nie? – odpowiedziały flądry i zaczęły wspólnymi siłami otwierać skrzynię, ale wieko było bardzo ciężkie.

Ryby zdołały ledwie je uchylić, tak żeby mała flądra mogła się wśliznąć do środka.

Kiedy znalazła się w środku, nagle rozległ się potężny, gniewny głos króla Neptuna:

– Kto śmiał złamać mój zakaz! Czyż nie zabroniłem dotykania rzeczy człowieka?

Słyszając groźny głos władcy, wszystkie flądry rozpierzchły się w panice. Upuszczone ciężkie wieko przygniotło małą flądrę. Teraz leżała na piasku obok skrzyni, ze strachu nie mając nawet siły uciekać.

I, o zgrozo, była całkiem płaska!

– Za karę, od dziś aż po wsze czasy, ty i inne flądry będziecie płaskie i tak zhańbione będziecie żyć na dnie morza! – zawołał Neptun. To kara za nieposłuszeństwo!

Od tamtej pory wszystkie flądry są płaskie i mogą pływać tylko przy piaszczystym dnie.

